

Sygn. akt I ACa 655/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 listopada 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Agnieszka Sołtyka
Sędziowie:	SA Mirosława Gołuńska (spr.) SA Wiesława Kaźmierska
Protokolant:	sekr.sądowy Magdalena Stachera

po rozpoznaniu w dniu 20 listopada 2013 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa D. B.

przeciwko K. M.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim

z dnia 26 marca 2013 r., sygn. akt I C 757/12

I. oddała apelację,

II. zasądza od pozwanego K. M. na rzecz powódki D. M. kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSA M.Gołuńska SSA A.Sołtyka SSA W.Kaźmierska

Sygn. akt I ACa 655/13

UZASADNIENIE

Powódka D. B. domagała się zasądzenia od K. M. kwoty 100.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 16 lipca 2009 roku do dnia zapłaty oraz zwrotu kosztów sądowych.

Nakazem zapłaty wydanym w elektronicznym postępowaniu upominawczym w sprawie sygn. akt XVI Nc-e 379075/10 w dniu 17 listopada 2010 roku Sąd Rejonowy w Lublinie nakazał pozwanemu K. M., aby zapłacił na rzecz powódki D. B. 100 000 złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 16 lipca 2009 r. i kosztami postępowania.

Postanowieniem z dnia 20 grudnia 2010 roku Sąd Rejonowy w Lublinie stwierdził skuteczne wniesienie sprzeciwu i utratę mocy przedmiotowego nakazu zapłaty w całości oraz przekazał rozpoznanie sprawy do Sądu Rejonowego w Słubicach, postanowieniem z dnia 10 marca 2011 roku Sąd Rejonowy Lublin - Zachód w Lublinie sprostował oczywistą omyłkę w ten sposób, że postanowieniu z dnia 20.12.2010 r. i przekazał sprawę do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Gorzowie Wlkp.

Sąd Okręgowy w Gorzowie Wlkp. w sprawie I C 163/11, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, wyrokiem z dnia 7 grudnia 2011 roku zasądził od pozwanego K. M. na rzecz powódki D. B. kwotę 100.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 16 lipca 2009 roku, a nadto zasądził od pozwanego na rzecz powódki zwrot kosztów procesu w kwocie 5137,60 zł.

Po rozpoznaniu apelacji pozwanego Sąd Apelacyjny w Szczecinie wyrokiem z dnia 26 kwietnia 2012 r. w sprawie I ACa 210/12 uchylił zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Gorzowie Wlkp. i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania temu Sądowi, pozostawiając też rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

W uzasadnieniu swojego rozstrzygnięcia Sąd Apelacyjny wskazał, że powódka nie sprecyzowała czy żądając zapłaty kwoty 100 000 zł domaga się zwrotu udzielonej pożyczki, czy też dochodzi zwrotu zadatku danego na poczet ceny kupna mieszkania. Sąd Apelacyjny podkreślił, że dopiero po sprecyzowaniu podstawy faktycznej żądania przez powódkę jest możliwe określenie jakie fakty są istotne prawnie. Jeżeli powódka dochodzi zwrotu pożyczki to istotne jest ustalenie czy została udzielona, a jeżeli tak to, przez kogo, z których środków i w jakich okolicznościach. Jeżeli natomiast powódka dochodzi zwrotu zadatku to należy ustalić, przez kogo, komu, w jakim celu prawnym został on dany. Sąd II instancji wskazał, że Sąd Okręgowy nie odniósł się do wszystkich zarzutów pozwanego. W ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd I instancji pominął cały kontekst faktyczny i prawny oświadczenia pozwanego, który ma znaczenie dla wykładni tego oświadczenia. Sąd odwoławczy ocenił, że strony nie zostały przesłuchane w sposób dostatecznie dokładny na okoliczność ustalenia czy łączył ich określony stosunek obligacyjny, a jeżeli tak to, jaki, na okoliczność jego treści oraz okoliczności towarzyszących jego powstaniu, w drodze odpowiednich pytań szczegółowych.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy wyrokiem z dnia 26 marca 2013 r. Sąd Okręgowy w Gorzowie Wlkp. zasądził od pozwanego K. M. na rzecz powódki D. B. kwotę 100.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 16 lipca 2009 r. do dnia zapłaty oraz zasądził od pozwanego na rzecz powódki zwrot kosztów procesu.

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd poprzedził następującymi ustaleniami i wnioskami:

w dniu 15 marca 2009 roku doszło do spotkania pomiędzy Z. B. (1) (matką powódki), J. M. (matką pozwanego) i pozwanym K. M.. W toku spotkania, w wyniku rozmów obecny K. M. zawarł z D. B. umowę. Strony spisały oświadczenie, w którym K. M. oświadczył, że pożyczył lub przyjął, jako zadatek na zakup mieszkania od D. B. sumę 100.000 zł. Jeśli transakcja kupna mieszkania nie dojdzie do skutku wymieniony wyżej kwotę zobowiązuje się zwrócić do dnia 15 lipca 2009 roku. Powyższa umowa została sporządzona przez pozwanego w dniu 15 marca 2009 roku w mieszkaniu matki pozwanego przy ulicy (...) w S.. W mieszkaniu był obecny K. M., J. M., Z. B. (1), L. M.. Przy czym L. M. nie uczestniczyła w negocjacjach, przebywała w tym czasie na balkonie. Natomiast powódka D. B. nie uczestniczyła w negocjacjach tym czasie przebywała w Stanach Zjednoczonych i udzieliła jedynie pełnomocnictwa matce Z. B. (1) do reprezentowania jej przy dokonywaniu czynności dotyczących dokonania przedpłaty na zakup mieszkania. D. B. chciała nabyć mieszkanie stanowiące własność J. M. by mieć gdzie mieszkać w czasie pobytu w Polsce, gdy będzie sprawowała opiekę nad swoją matką.

Sąd ustalił, że powódka D. B. zrezygnowała z nabycia lokalu mieszkalnego z uwagi na jego stan techniczny i konieczność przeprowadzenia kapitalnego remontu. W lipcu 2009 r. zmarła jej matka - Z. B. (1). Spadek po niej w całości na podstawie testamentu notarialnego z dnia 17 sierpnia 2001 r. nabyła D. B.. W sierpniu 2009 roku z uwagi na to, że pozwany nie dokonał zwrotu pieniędzy powódka zwróciła się do niego o jej zwrot. W grudniu 2009 roku zmarła matka pozwanego. Pismem z dnia 24 maja 2010 r. powódka ponownie wezwała pozwanego do zwrotu pożyczki w terminie do dnia 31.05.2010 roku.

Sąd, że w dniu 30 kwietnia 2009 r. L. M. i K. M. pożyczyci od Z. B. (1) kwotę 15.000 zł, którą zobowiązali się zwrócić do 15.08.2009 r.

Z. B. (1) była osobą majątną, wielokrotnie pożyczala pieniądze innym osobom, w tym siostrze pozwanego, a pieniądze trzymała w domu. Wcześniej prowadziła różne działalności gospodarcze między innymi prowadziła gospodarstwo rolne - hodowlę trzody chlewnej, które sprzedawała w dniu 18 sierpnia 1982 r. za kwotę 100 000 zł, prowadziła także magiel, królikarnię. W dniu 22 sierpnia 1996 r. sprzedała udział (5/6) w nieruchomości położonej w S. wartą 240 000 zł. Posiadała także wierzytelności, między innymi w kwocie 17.000 zł. Z. B. (1) otrzymywała także środki finansowe od powódki i jej córki.

Po dokonaniu powyższych ustaleń Sąd Okręgowy uznał, że strony łączyła umowa pożyczki i powództwo o jej zwrot, oparte na treści art. 720 § 1 k.c., jest zasadne. Sąd podał, że dokonując ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie oparł się między innymi na dokumencie prywatnym, jakim było oświadczenie z dnia 15 marca 2009 roku. Strony zgodnie przyznały, że treść dokumentu została sporządzona przez pozwanego, a jego autentyczność nie budziła wątpliwości.

Odnosnie treści oświadczenia, to w ocenie Sądu Okręgowego w świetle pozostałych przeprowadzonych dowodów - w szczególności dowodu z przesłuchania powódki i pozwanego - wynika, że zgodnym celem stron umowy było zawarcie umowy nienazwanej zawierającej elementy istotne dla umowy pożyczki i zadatku. Powódka D. B. oraz pozwany K. M. zgodnie podali, że powódka chciała kupić mieszkanie w S. przy ul. (...), w którym zamieszkiwała matka pozwanego. Powódka miała w tym mieszkaniu zamieszkać, gdy wróci ze Stanów Zjednoczonych i podejmie się opieki nad matką, gdy ta stanie się niesamodzielna.

Podał Sąd, że z zeznań pozwanego wynika, że stroną umowy był on sam oraz powódka.

Mając na uwadze zebrany materiał dowodowy w sprawie, zdaniem Sądu drugą stroną umowy była powódka, a nie jej matka, wynika to jednoznacznie z treści umowy oraz poprzednich zeznań powódki. Treść pełnomocnictwa z dnia 1 marca 2009 roku (k.120) wskazuje, że matka powódki umocowana była do przekazania zadatku w kwocie 100 000 zł na kupno mieszkania w S.. Na podstawie tego pełnomocnictwa matka powódki nie była umocowana do zawarcia w jej imieniu umowy pożyczki. Sąd zauważył jednak, że ważność umowy zawartej przez osobę bez umocowania zależy od jej potwierdzenia przez osobę, w której imieniu umowa została zawarta - art. 103 § 1 k.c. Zgodnie zaś z § 2 powyższego artykułu druga strona może wyznaczyć osobie, w imieniu, której umowa została zawarta, odpowiedni termin do potwierdzenia umowy; staje się wolna po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu.

Nie ulegało wątpliwości, że pozwany nie wyznaczył powódce terminu na potwierdzenie umowy. Powódka zaś poprzez wezwania do zapłaty - domagając się zwrotu uiszczonej kwoty - w sposób konkludentny potwierdziła ważność umowy. Z czynności tych jednoznacznie wynika, że powódka potwierdziła czynności dokonane w jej imieniu przez Z. B. (1) i domaga się wykonania umowy - zwrotu pożyczki.

Przypomniał Sąd, że zgodnie z art. 720 § 1 k.c. przez umowę pożyczki dający pożyczkę zobowiązuje się przenieść na własność biorącego określoną ilość pieniędzy albo rzeczy oznaczonych tylko, co do gatunku, a biorący zobowiązuje się zwrócić tę samą ilość pieniędzy albo tę samą ilość rzeczy tego samego gatunku i tej samej, jakości. Jak wynika z interpretacji wyżej wymienionego przepisu istotnym elementem umowy pożyczki jest obowiązek jej zwrotu. Bez tego elementu nie ma umowy pożyczki. W związku z tym, że strony zgodnie oświadczyły, iż w razie nie dojścia umowy sprzedaży mieszkania do skutku, przekazana kwota 100 000 zł staje się przedmiotem umowy pożyczki. Tym samym strony odmiennie określiły skutki danego zadatku, niż wynika to z art. 394 § 1 k.c., co jest dopuszczalne na podstawie tego przepisu i wynika z autonomii woli stron.

Powódka jednoznacznie wskazała, że przedmiotem jej żądania w niniejszym procesie jest żądanie zwrotu kwoty 100 000 zł tytułem wykonania umowy pożyczki.

Co do treści oświadczeń woli jakie zostały złożone przez strony w dniu 15 marca 2009 r. zauważył Sąd, że w chwili obecnej z bezpośrednich uczestników tego spotkania żyją wyłącznie pozwany oraz jego żona L. M.. Jeżeli jednak chodzi

o żonę pozwanego, to zgodnie z jej zeznaniami, w czasie spotkania znajdowała się na balkonie i nie słyszała zgodnych oświadczeń woli składanych przez Z. B. (1) oraz K. M.. Usłyszała jedynie głos matki pozwanego, która powiedziała pozwanemu, że ma podpisać dokument. Wiedza tego świadka, co do rzeczywistej woli stron uczestników spotkania wynika wyłącznie z relacji, jaką przedstawił jej pozwany.

Zeznania pozwanego K. M. Sąd uznał za niewiarygodne w zakresie przekazania pieniędzy i zgodnego zamiaru stron, jako nielogiczne, niespójne i sprzeczne z pozostałym materiałem dowodowym oraz z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego. Przede wszystkim zeznania te, według Sądu Okręgowego, stoją w jaskrawej opozycji do treści samego oświadczenia sporządzonego w piśmie z dnia 15 marca 2009 r. Nie wiadomo, dlaczego pozwany, skoro jego zamiarem miała być wyłącznie sprzedaż mieszkania, a nie wzięcie pożyczki, pisząc umowę zawarł sformułowanie, że kwotę 100 000 zł pożyczył. Gdyby zgodnym zamiarem stron miałyby być danie zadatku na zakup mieszkania, zbędne byłoby zamieszczanie dodatkowych sformułowań i tworzenie kolejnego stosunku prawnego - umowy pożyczki. Pozwany od Z. B. (1) - jak sam zeznał - wielokrotnie pożyczał pieniądze, stąd zorientowany był w tym, czym jest pożyczka. O tym, że zamiarem stron było również zawarcie umowy pożyczki świadczy końcowa część umowy, w której wskazano, iż w razie gdyby transakcja kupna mieszkania nie doszła do skutku pozwany zobowiązał się zwrócić ją do dnia 15 lipca 2009 roku.

Przede wszystkim jednak wskazał Sąd, że nie wytrzymują krytyki twierdzenia pozwanego oraz świadka L. M. jakoby ten pierwszy w dniu 15 marca 2009 r. nie miał otrzymać kwoty 100 000 zł, a dokument miał być wysłany do USA, by D. B. przesłała pieniądze i wówczas na odwrocie dokumentu znalazłoby się pokwitowanie odbioru pieniędzy o treści podobnej do tej, jaka znajduje się w oświadczeniu z dnia 15 marca 2009 r. W takiej sytuacji powstała wątpliwość, dlaczego strony miałyby powtarzać zapis z umowy, skoro już z umowy z dnia 15 marca 2009 r. jednoznacznie wynika, że pozwany otrzymał kwotę 100 000 zł.

Uznał Sąd, że wykładnia literalna oświadczenia nie pozostawia wątpliwości, iż kwotę 100 000 zł pozwany w dniu 15 marca 2009 r. otrzymał. Wskazuje na to sformułowanie „pożyczyłem lub przyjąłem” w czasie teraźniejszym, w trybie dokonanym, czyli w aspekcie zrealizowanym, zakończonym. Nadto w końcowej części umowy pozwany zobowiązał się do zwrotu kwoty 100 000 zł. Za oczywiste uznał Sąd, że nie można zobowiązać się do zwrotu czegoś, czego się nie przyjęło. W ocenie Sądu pozwany zobowiązał się do zwrotu właśnie z uwagi na fakt, że w dniu 15 marca 2009 r. otrzymał kwotę 100 000 zł.

Również wykładnia celowościowa umowy potwierdza wyniki wykładni językowej. Matka powódki znała dobrze matkę pozwanego i jego samego, wielokrotnie pożyczała pozwanemu drobne sumy pieniędzy, stąd miała do niego zaufanie, orientowała się w jego sytuacji materialnej i życiowej. Sporządzona umowa miała być zabezpieczeniem dla Z. B. (1). Powyższa umowa miała służyć za dowód zgodnego oświadczenia stron i stanowić dowód w ewentualnym procesie przeciwko pozwanemu o zwrot kwoty 100 000 zł na potwierdzenie faktu przekazania pieniędzy. Dlatego też w jej treści użyto sformułowań w czasie teraźniejszym i trybie dokonanym a pozwany zobowiązał się do zwrotu całej sumy do dnia 15 lipca 2009 r. W końcu wskazał Sąd na twierdzenia powódki, która zeznała, że pozostawała w bardzo dobrych relacjach z matką - Z. B. (1), często ze sobą rozmawiały, nie było między nimi kłótni o pieniądze, wręcz przeciwnie obie na siłę wspomagały siebie gotówką. W tym kontekście budzi wątpliwości tłumaczenie pozwanego, że umowa była potrzebna tylko do tego, żeby wysłać ją powódce a ta na jej podstawie przysłałaby pieniądze. Przecież gdyby Z. B. (1) poprosiła powódkę o przysłanie pieniędzy to powódka nie oczekiwałaby od swojej matki żadnego dokumentu. Wymagałaby jedynie, by jej matka przekazując pieniądze pozwanemu właściwie zabezpieczyła jej interes prawny, np. spisując umowę. Tym samym należało przyjąć, że w dniu 15 marca 2009 r. pozwany otrzymał kwotę 100 000 zł, co znalazło swoje potwierdzenie w treści umowy pożyczki.

Potwierdzeniem powyższego może być także okoliczność, że matka powódki jak pożyczała większe kwoty pieniężne, co czyniła niejednokrotnie, potwierdzała to pisemnie. Tak też uczyniła w tej sprawie. Ponadto jak uczy doświadczenie życiowe zawsze potwierdza się otrzymanie kwoty pieniężnej (w tak dużej wysokości), jeżeli faktycznie tak było. Pozwany w momencie spisywania oświadczenia był osobą dorosłą, z pełną świadomością, doświadczoną życiowo, znającą konsekwencje podpisania takiego oświadczenia. W tej sytuacji niezrozumiałe i niczym uzasadnione wydaje się

podpisanie takiego oświadczenia przy nieotrzymaniu opisanej kwoty pieniężnej. Zdaniem Sądu pozwany podpisał oświadczenie albowiem jak to zostało już wyżej podniesione otrzymał kwotę pieniężną zgodnie z zawartą umową.

Mając na uwadze powyższe uznał Sąd, że zarówno powódka, jak i jej matka posiadały możliwości zarobkowe, majątkowe pozwalające na przekazanie kwoty 100 000 zł pozwanemu. Powódka wykazała, że jej matka jeszcze w poprzednim ustroju państwowym zajmowała się hodowlą trzody chlewnej uzyskując z tego tytułu dochody. Prowadziła także królikarnię oraz magiel. Samą nieruchomość rolną sprzedała w dniu 18 sierpnia 1982 r. za kwotę 100 000 zł. W dniu 22 sierpnia 1996 r. sprzedała udział (5/6) w nieruchomości położonej w S. wartą 240 000 zł. Tym samym uzyskała kwotę 200 000 zł. Matka powódki współprowadziła kawiarnię w S. uzyskując z tego dochody. Nadto matka powódki udzielała pożyczek innym osobą, w tym siostrze pozwanego, oraz samemu pozwanemu, który spłacał je poprzez świadczone usługi tj. malowanie, naprawa i remont w mieszkaniu matki powódki.

Zaznaczył też Sąd, że zgodne z zasadami doświadczenia życiowego jest i to, że osoby starsze trzymają gotówkę w mieszkaniu, a nie w banku, kierując się doświadczeniami z poprzedniego ustroju gospodarczego, nie mają zaufania do instytucji bankowych. Stąd twierdzenia pozwanego, że matka powódki nie mogła trzymać tak dużej sumy w mieszkaniu są gołosłowne.

Sama powódka również miała możliwości by taką kwotę przekazać pozwanemu, mieszkała na stałe w USA, gdzie pracowała zarobkowo, podobnie jak jej córka. Rzeczą zaś powszechnie znaną jest, że w Stanach Zjednoczonych możliwości zarobkowe były znacznie większe niż w Polsce. Środki pieniężne uzyskane przez powódkę w Stanach Zjednoczonych ujmowane w dolarach w Polsce miały inną wartość z uwagi na kurs dolarów do PLN. Powódka zaś zeznawała, że przywoziła i zostawiała matce dolary, co uznać należy za wiarygodne, zwłaszcza w tym kontekście, że powódka zamierzała wrócić do Polski. Ilość odbytych podróży powódki do Polski - nie tanich - świadczy również o jej dobrej sytuacji majątkowej.

Takich jak wyżej Sądu ustaleń nie zmienił też fakt, że matka powódki w dniu 30 kwietnia 2009 r. pożyczyła pozwanemu i jego żonie kwotę 15 000 zł z terminem zwrotu do 15 sierpnia 2009 r. Nie wiadomo, bowiem, w jakim celu pozwany wraz z żoną zaciągnęli tą pożyczkę oraz na co ją spożytkowali, a także, dlaczego nie spłacili jej w terminie. Termin udzielenia pożyczki oraz zwrotu jest zbliżony z terminami pożyczki 100 000 zł co może świadczyć o tym, że pozwanemu 100 000 zł nie wystarczyło i dlatego pożyczył jeszcze dodatkową kwotę. Zarzut, że pozwany pożyczając 100 000 zł nie miałby potrzeby pożyczać dalszych kwot jest, Sąd ocenił za niezasadny. Również okoliczność, że mieszkanie po matce pozwanego jest zadłużone, nie świadczy o tym, że on sam nie otrzymał kwoty 100 000 zł. Mógł on bowiem uzyskać kwotę spożytkować na inne cele np. na zakup nieruchomości, zainwestować, czy również spożytkować na rozrywki. Nie musiał uzyskanej kwoty przeznaczyć na spłatę zadłużenia mieszkania. Tym samym, uznał Sąd, wskazywane przez pozwanego okoliczności nie mogły wpłynąć na poczynienie innych ustaleń faktycznych niż te przez Sąd przyjęte. Zauważył jeszcze Sąd, że pozwany jest osobą dorosłą, ma duże doświadczenie życiowe, jego zdolności intelektualne nie odbiegają od normy. W chwili zawierania umowy miał zachowaną pełną zdolność do czynności prawnych i rozeznanie, co do podejmowanych czynności. Podpisując umowę, w której stwierdzał, że właśnie pożycza lub przyjmuje, jako

zadatek kwotę 100 000 zł i zobowiązuje się ją zwrócić do 15 lipca 2009 r., działał na własne ryzyko z pełnym rozeznaniem.

Reasumując : Sąd uznał, że pomiędzy stronami doszło do skutecznego zawarcia umowy pożyczki. Pozwany natomiast w zakreślonym terminie nie zwrócił pożyczonej kwoty a tym samym powództwo okazało się w pełni uzasadnione.

Sąd zasądził odsetki ustawowe i zgodnie z art. 481 § 1 i 2 k.c., który to przepis stanowi, że jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Jeżeli stopa odsetek za opóźnienie nie była z góry oznaczona, należą się odsetki ustawowe. Jednakże, gdy wierzycielność jest oprocentowana według stopy wyższej niż stopa ustawowa, wierzyciel może żądać odsetek za opóźnienie według tej wyższej stopy. Strony w umowie określiły termin zwrotu pożyczki na dzień 15 lipca 2009 r. Tym samym wierzycielność

stała się wymagalna dnia następnego, stąd Sąd Okręgowy zasądził odsetki od dnia 16 lipca 2009 r. zgodnie z żądaniem pozwu.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. i § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu - Dz.U. Nr 163, poz. 1348(pkt II).

Wyrok Sądu Okręgowego zaskarżył w całości apelacją pozwaną zarzucając:

1. błąd w ustaleniach faktycznych mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy poprzez przyjęcie, że pozwany w dniu 15 marca 2009 r. otrzymał od matki powódki - Z. B. (1) kwotę 100 000 zł tytułem zawartej w dniu 15 marca 2009 r. umowy pożyczki tub zadatku na zakup mieszkania podczas, gdy powódka nie udowodniła, że doszło do faktycznego przekazania tej kwoty pozwanemu,
2. błąd w ustaleniach faktycznych mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy poprzez przyjęcie, że matka powódki - Z. B. (1) była osobą majątną, gdyż w przeszłości prowadziła dochodowe interesy zaś w dniu 15 marca 2009 r. dysponowała kwotą 100 000 zł, którą następnie rzekomo przekazała pozwanemu,
3. błąd w ustaleniach faktycznych mających błotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy poprzez przyjęcie, że strony łączyła umowa pożyczki, podczas gdy z zebranego materiału dowodowego wynika, że kwota 100 000 zł mogłaby stanowić zadatek na zakup mieszkania, co ma o tyle istotne znaczenie – wobec oświadczeń powódki, iż to powódka zrezygnowała z kupna mieszkania - że otrzymany zadatek zgodnie z przepisem art. 394 § 1 k c - pozwany mógł by zadatek zachować,
4. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 k.p.c. i art. 328§ 2 k.p.c. poprzez nie ustosunkowanie się Sądu I Instancji do zawnioskowanych przez pozwanego dowodów- 1) z akt Sądu Rejonowego w Szczecinie Wydział Ksiąg Wieczystych nr Kw (...) dotyczących lokalu mieszkalnego położonego w S. przy ul. (...) w postaci dokumentu-oświadczenia powódki załączonego do wniosku o zwolnienie powódki od obowiązku uiszczenia opłaty od wniosku o wpis zastrzeżenia do księgi wieczystej oraz 2) informacji (...) Oddział w (...) o wysokości pobieranego świadczenia emerytalnego przez matkę powódki Z. B. (1) w okresie od 2004 r. do końca płatności czyli do marca 2009 r. - na okoliczność sytuacji finansowej powódki i Z. B. (1).

W konsekwencji tak skonstruowanych zarzutów pozwany wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego ~ według norm przepisanych, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Gorzowie Wlkp. do ponownego rozpoznania, wraz z orzeczeniem o kosztach postępowania apelacyjnego.

W odpowiedzi na apelację powódka postulowała jej oddalenie i o zasądzenie od pozwanego na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

apelacja pozwanego okazała się niezasadna i jako taka podlegała oddaleniu .

Na wstępie zaakcentować należy, że co do zasady, Sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego; w granicach zaskarżenia bierze z urzędu pod uwagę nieważność postępowania zgodnie z treścią art. 378 § 1 k.p.c. Apelująca nie zgłaszała w tej sprawie nieważności postępowania, a Sąd Odwoławczy z urzędu jej też nie stwierdził. Sąd drugiej instancji jako instancja nie tylko kontrolna, lecz także merytoryczna jest obecnie zobowiązany, niezależnie od zarzutów apelacji, do rozważenia na nowo całego zebranego w sprawie materiału i do dokonania jego własnej oceny prawnej bowiem postępowanie apelacyjne jest bowiem kontynuacją postępowania merytorycznego.

Analiza akt sprawy wskazuje, że Sąd Okręgowy poczynił prawidłowe ustalenia, które Sąd Apelacyjny przyjmuje za własne. Ustalenia te Sąd Okręgowy poparł analizą zebranych dowodów (inną kwestią jest, że specyfiką niniejszej sprawy było to, że materiał dowodowy nie był obszerny i opierał się przede wszystkim na dokumencie prywatnym, jakim było oświadczenie z dnia 15 marca 2009 roku oraz zeznaniach stron i żony pozwanego), która odpowiada zasadom logiki i obejmuje wszystkie okoliczności sprawy. W wyczerpującym i sporządzonym zgodnie z art. 328 § 2 k.p.c. uzasadnieniu wyroku, Sąd Okręgowy dokładnie określił dowody, na których się oparł, wyjaśnił podstawę prawną wyroku i przytoczył w tym zakresie przepisy prawa. Z takich ustaleń Sąd I instancji wywiódł w pełni zasadne wnioski, a sposób rozumowania prowadzący do tych wniosków i przyjęty w uzasadnieniu wyroku jest rozważny i obejmuje także wszystkie twierdzenia podniesione przez strony w toku postępowania przed Sądem I instancji. W konsekwencji Sąd I instancji ustalił stan faktyczny odpowiadający treści dowodów, który Sąd Apelacyjny przyjął za własny bez potrzeby jego szczegółowego powtarzania. Treść wniesionej apelacji stanowi zasadniczo streszczenie twierdzeń i zarzutów podnoszonych przez stronę pozwaną w toku dotychczasowego postępowania. Sąd Okręgowy odniósł się do nich szczegółowo i ocena przezeń dokonana zasługuje na aprobatę.

Syntetycznie przedstawiając stan sprawy to powódka domagała się od pozwanego zwrotu kwoty 100.000 zł przyjętej w dniu 15 marca 2009 r. jako pożyczki lub zadatku na zakup mieszkania położonego w S. przy ul. (...), w którym mieszkał pozwany i jego mama J. M.. Wyjaśniła powódka, że kwota 100.000 zł została przekazana pozwanemu przez Z. B. (1) – jej matkę, ale to ona miała być właścicielem mieszkania. Zawarcie umowy nabycia mieszkania miało nastąpić w terminie do dnia 15 lipca 2009 r., do czego nie doszło, miało to być spowodowane stanem mieszkania i tym, że wymagało poważnego remontu.

W wyniku ponownego rozpoznania sprawy Sąd Okręgowy po poczynionych ustaleniach faktycznych, mając na uwadze treść art. 720 § 1 k.c., ostatecznie uznał, że strony zawarły umowę pożyczki kwoty 100.000 zł. Ustalił, iż z treści pisma z dnia 15 marca 2009 r. wynika, że strony zgodnie oświadczyły, że w razie gdy umowa sprzedaży mieszkania nie dojdzie do skutku, przekazana kwota 100000 zł staje się przedmiotem umowy pożyczki. Ustalił też Sąd, że kwota 100.000 zł została przekazana pozwanemu w dniu 15 marca 2009 r. i dotychczas nie została powódce zwrócona.

Pozwany sformułował w apelacji zarzuty naruszenia zarówno prawa procesowego tj. art. 233 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c. poprzez nieustosunkowanie się Sądu I Instancji do zawnioskowanych przez pozwanego dowodów. Nadto zarzucił dokonanie błędnych ustaleń faktycznych, co w istocie stanowi zarzut naruszenia treści art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przyjęcie, że: w dniu 15 marca 2009 r. otrzymał od matki powódki - Z. B. (1) kwotę 100.000 zł tytułem zawartej w dniu 15 marca 2009 r. umowy pożyczki lub zadatku na zakup mieszkania podczas, gdy powódka nie udowodniła, że doszło do faktycznego przekazania tej kwoty pozwanemu;

matka powódki - Z. B. (1) była osobą majątną, gdyż w przeszłości prowadziła dochodowe interesy zaś w dniu 15 marca 2009 r. dysponowała kwotą 100.000 zł, którą następnie rzekomo przekazała pozwanemu. Zarzucił też skarżący dokonanie błędnych ustaleń faktycznych wskutek przyjęcia, że strony łączyła umowa pożyczki, podczas gdy z zebranego materiału dowodowego wynika, że kwota 100.000 zł mogłaby stanowić zadatek na zakup mieszkania.

Wszystkie zarzuty okazały się o tyle niesłuszne, że nie mogły skutkować zmianą rozstrzygnięcia w postulowanym przez skarżącego kierunku.

W pierwszej kolejności należy się odnieść do zarzutów naruszenia prawa procesowego, ponieważ ewentualne uchybienia w tym zakresie mogą rzutować na prawidłowość ustaleń faktycznych, stanowiących podstawę rozstrzygnięcia o zasadności dochodzonego roszczenia. Natomiast zarzuty naruszenia prawa materialnego mogą być właściwie ocenione i rozważone tylko na tle prawidłowo ustalonej podstawy faktycznej.

Przede wszystkim niezasadny okazał się zarzut dokonania błędnych ustaleń faktycznych co do tego, że strony łączyła umowa pożyczki, podczas gdy w ocenie pozwanego z zebranego materiału dowodowego wynika, że kwota 100.000 zł mogłaby stanowić zadatek na zakup mieszkania, a i tak kwota tych 100.000 zł nie została pozwanemu przekazana. W ocenie pozwanego nie można utożsamiać jego oświadczenia złożonego na piśmie z dnia 15 marca 2009 r. z

pokwitowaniem przyjęcia przez niego powyższej kwoty . Tymczasem Sąd Okręgowy słusznie uznał, że wykładnia literalna oświadczenia woli wyrażona w treści pisma uzasadnia wniosek , że pozwany w dniu 15 marca 2000 r. przyjął kwotę 100.000 zł (uzasadnienie na k. 462-463). Pozwany zaś takie stanowisko Sądu zakwestionował argumentując, że wątpliwości budzi niefortunnie sformułowana treść tego oświadczenia „pożyczyłem, lub przyjąłem jako zadatek na zakup mieszkania...”, a choć treść tego oświadczenia spisał własnoręcznie pozwany, o tyle istotnym miało być to , że oświadczenie to zostało spisane pod dyktando i na wyraźne polecenie jego matki i matki powódki. W takiej sytuacji należało ustalić jakie znaczenie ww. „oświadczeniu” nadawały same strony w chwili sporządzania oraz ocenić charakter ww. pisma uwzględniając specyfikę niniejszej sprawy, polegającą na tym, że osoby przy sporządzaniu dokumentu, tj. panie Z. B. (1) oraz J. M. już nie żyją. 25 lipca 2009 r. zmarła matka powódki, a w dniu 10 grudnia 2009 r. matka pozwanego. Z bezpośrednich świadków zdarzenia pozostał pozwany oraz w ograniczonym zakresie jego żona ,która nie była aktywnym uczestnikiem spotkania z 15 marca 2009 r., zasadniczo może być świadkiem ze słyszenia .

Przypomnieć trzeba, że celem procesu wykładni jest - w wypadku umów - odtworzenie znaczenia jakie obie strony nadawały składanemu oświadczeniu woli w momencie jego wyrażania (subiektywny wzorzec wykładni). To, że powstał pomiędzy stronami spór co do rozumienia zapisów umowy , w tym o samym przekazaniu kwoty 100.000 zł oraz charakteru umowy nie ulegało wątpliwości – pozwany już w sprzecznie podnosił, że kwota ta była przekazana tytułem zadatku, i nie została przekazana ze Stanów Zjednoczonych przez powódkę (k. 23), a po to dokument został sporządzony. Natomiast wedle stanowiska powódki, skonkretyzowanego przez Sądem Okręgowym, kwota 100.000 zł została przekazana tytułem pożyczki i nie nastąpił jej zwrot. Zatem konieczne było dokonanie wykładni oświadczeń woli stron zawartej w umowie, co też prawidłowo uczynił Sąd Okręgowy.

Zgodnie z brzmieniem art. 65 § 1 i 2 k.c. oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których złożone zostało, zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje, a w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Proces interpretacji umowy nie może ograniczać się jedynie do badania jej tekstu lecz musi objąć wszystkie okoliczności umożliwiające ocenę, jaka była rzeczywista wola umawiających się kontrahentów i powinien przebiegać według reguł wykładni kombinowanej, dającej pierwszeństwo ustaleniu znaczenia spornych postanowień umowy według wzorca subiektywnego. Gdyby się okazało, że nie da się stwierdzić, jak strony rozumiały sporne postanowienia umowy w chwili jej zawarcia, Sąd powinien ustalić ich znaczenie według wzorca obiektywnego, opartego na założeniu, że zastosowanie reguł z art. 65 § 1 k.c. nakazuje otoczyć ochroną adresata oświadczenia woli, który przyjął je określając jego treść przy zastosowaniu starannych zabiegów interpretacyjnych (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 2011 r. o sygn. akt I CSK 193/10, opubl. LEX nr 784895). Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 20 stycznia 2011 r. w sprawie o sygn. akt I CSK 173/10 (opubl. LEX nr 738379) wyjaśnił, iż sąd, kierując się wynikającymi z art. 65 k.c. dyrektywami wykładni umowy, powinien brać pod uwagę nie tylko postanowienie spornego fragmentu umowy, lecz również uwzględniać inne związane z nim postanowienia umowy, a także kontekst faktyczny, w którym projekt umowy uzgodniono i z uwzględnieniem którego ją zawierano. Wynikająca z art. 65 k.c. tzw. kombinowana metoda wykładni oświadczeń woli wymaga od sądu, przy dokonywaniu wykładni umowy, w pierwszej kolejności ustalenia znaczenia słów użytych w umowie przez strony dokonujące tej czynności prawnej. Dopiero w przypadku braku porozumienia stron co do rozumienia treści złożonych przez nie oświadczeń woli, do dokonania ich wykładni zastosowanie ma wynikająca z art. 65 k.c. dyrektywa interpretacyjna nakazująca tłumaczyć oświadczenia woli tak, jak wymagają tego ze względu na okoliczności, w których zostały złożone, zasady współżycia społecznego i ustalone zwyczaje (tzw. obiektywny wzorzec wykładni oświadczeń woli, por. np. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 1998 r., sygn. akt III CZP 66/95; publ. OSNC 1995, nr 12, poz. 16., wyrok z dnia 4 października 2004 r., sygn. akt V CK 670/03, publ. OSNC 2005, nr 9, poz. 162). Przede wszystkim nie ulega wątpliwości, że podstawową rolę przy dokonywaniu wykładni oświadczeń woli złożonych w formie pisemnej stanowi dokument, w którym nadano określone brzmienie interpretowanym oświadczeniom woli. W procesie dokonywania wykładni zawartych w nim postanowień zasadnicze znaczenie należy nadać językowym regułom znaczeniowym. Odwołanie się do reguł językowych, ze względu na brzmienie art. 65 § 2 k.c., nie może jednak stanowić wyłącznej podstawy ustalenia sensu złożonych przez strony oświadczeń woli. Wykładnia umowy wymaga bowiem analizy zgodnego zamiaru stron i celu umowy. Oznacza to zatem,

że sąd, kierując się wynikającymi z art. 65 k.c. dyrektywami wykładni umowy, powinien brać pod uwagę nie tylko postanowienie spornego fragmentu umowy, lecz również uwzględniać inne związane z nim postanowienia umowy, a także kontekst faktyczny w którym projekt umowy uzgodniono i z uwzględnieniem którego umowę zawierano (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 lipca 2004 r., o sygn. akt IV CK 582/03, niepubl.).

W przedmiotowej sprawie Sąd Okręgowy, opierając się na brzmieniu pisma z dnia 15 marca 2009 r. pn: „oświadczenie” przyjął, że strony w przedmiotowym zapisie uregulowały warunki, niezbędne do przyjęcia, że zawarły umowę pożyczki z obowiązkiem jej zwrotu. Wedle art. 720 § 1 i 2 k.c. przez umowę pożyczki dający pożyczkę zobowiązuje się przenieść na własność biorącego określoną ilość pieniędzy albo rzeczy oznaczonych tylko co do gatunku, a biorący zobowiązuje się zwrócić tę samą ilość pieniędzy albo tę samą ilość rzeczy tego samego gatunku i tej samej jakości. Umowa pożyczki, której wartość przenosi pięćset złotych, powinna być stwierdzona pismem.

Powódka na okoliczność swoich twierdzeń co do tego, że przekazała pozwanemu kwotę 100.000 zł zaoferowała zgodnie z treścią art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c. dowód w postaci oryginału umowy pożyczki, z której wynika, że pozwany w imieniu własnym kwituje odbiór pieniędzy. Zatem w takiej sytuacji to na pozwanym, skoro to on wywodził ze swoich twierdzeń pozytywne skutki prawne, spoczywał ciężar udowodnienia, że umowy pożyczki nie zawierał, pieniędzy nie otrzymał, co w istocie stanowiłoby przeprowadzenie dowodu przeciwko treści umowy, ale z uwagi na formę w jakiej dokument sporządzono – zwykła forma pisemna, przeprowadzenie takiego dowodu byłoby dopuszczalne.

Wyjaśnić wypada, że dla ważności umowy pożyczki nie jest wymagana forma szczególna. W orzecznictwie przyjmuje się, że pismo stanowiące pokwitowanie potwierdzające zadłużenie z tytułu pożyczki, które zawiera wszystkie cechy tej umowy wymagane art. 720 k.c., nawet bez daty jej zwrotu, ma charakter umowy pożyczki (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 marca 2002 r. o sygn. akt I CKN 1086/99, opubl. Lex nr 328255). Z treści oświadczenia z dnia 15 marca 2009 r. wynika, że nie nastąpiło samo zobowiązanie przeniesienia pewnej ilości pieniędzy na własność pozwanego, jak również wydanie kwoty 100.000 zł, więc wydanie przedmiotu pożyczki już nastąpiło z chwilą podpisywania umowy.

Zgodnie z art. 720 § 2 k.c. umowa pożyczki, której wartość przenosi 500 zł, powinna być stwierdzona pismem. Wykładnia tego przepisu musi zatem uwzględniać jego powiązania z art. 74 k.c. oraz z art. 246 k.p.c.

Według art. 74 § 1 zdania pierwszego k.c., zastrzeżenie formy pisemnej bez rygору nieważności (ad probationem) ma ten skutek, że w razie niezachowania zastrzeżonej formy nie jest w sprawie dopuszczalny dowód ze świadków ani z przesłuchania stron na fakt dokonania czynności. Jednakże mimo niezachowania formy pisemnej przewidzianej dla celów dowodowych, dowód ze świadków lub dowód z przesłuchania stron jest dopuszczalny, jeżeli obie strony wyrażą na to zgodę, jeżeli żąda tego konsument w sporze z przedsiębiorcą albo jeżeli fakt dokonania czynności prawnej będzie uprawdopodobniony za pomocą pisma (art. 74 § 2 k.c.). Z kolei procesowe skutki niezachowania tej formy reguluje art. 246 k.p.c., stwierdzający, że gdy spór dotyczy czynności prawnej, dla której przewidziana była forma dla celów dowodowych, dopuszczalny jest dowód ze świadków lub przesłuchania stron na fakt dokonania czynności w wypadkach określonych w kodeksie cywilnym, a więc w wypadkach wymienionych w art. 74 § 2 k.c.

Zgodnie zaś z art. 74 § 2 k.c. mimo niezachowania formy pisemnej przewidzianej dla celów dowodowych dowód ze świadków lub dowód z przesłuchania stron na fakt dokonania czynności jest dopuszczalny w sytuacji, jeżeli fakt dokonania czynności prawnej będzie uprawdopodobniony za pomocą pisma. Początkiem dowodu, czyli dokumentem wykazującym, że czynność została dokonana może być każdy dokument, którego treść bezpośrednio lub pośrednio wskazuje na fakt dokonania czynności. Nie jest konieczne, aby pismo to pochodziło od strony, przeciwko której dowód taki będzie prowadzony. Może to być dokument prywatny, albo urzędowy, list, dowód wpłaty, wycinek prasowy, wydruk komputerowy telefaksowy itp. Nie jest oświadczeniem woli, lecz poświadczeniem czynności prawnej pokwitowanie zapłaty dłużnej sumy (art. 462 k.c.), które nie kreuje skutków prawnych lecz informuje o dokonanej czynności prawnej (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 kwietnia 2008 r. o sygn. akt IV CNP 6/08, Lex nr 584768).

Należy zauważyć, że użytą w art. 74 § 1 k.c. formułę ustawową - "na fakt dokonania czynności prawnej" należy rozumieć w tym sensie, że chodzi w niej o wykazanie przez dowodzącego faktu złożenia m.in. zgodnych oświadczeń woli obu stron umowy, pozwalających na przyjęcie dojścia do skutku umowy o określonej kwalifikacji prawnej.

Umowa pożyczki jest umową konsensualną, dochodzi do skutku przez samo porozumienie stron, dwustronną, zobowiązującą, nie jest to umowa wzajemna. Obowiązkiem pożyczkodawcy jest wydanie pożyczki przez pożyczkodawcę.

Powódka zdołała wykazać fakt zawarcie umowy pożyczki i obowiązek zwrotu kwoty 100.000 zł przez pozwanego, choć specyfika sprawy jest taka, że w sprawie jak już wspomniano był ograniczony materiał dowodowy w postaci osobowych źródeł dowodowych i sprowadzał się do zeznań samych stron tego i żony pozwanego.

Sąd Okręgowy słusznie uznał zeznania powódki za wiarygodne, a pozwanemu odmówił wiarygodności, co prawidłowo wyjaśnił, a z czego wynika, że strony w istocie zawarły umowę pożyczki. Pozwany z kolei nie zdołał przeprowadzić dowodu przeciwnego, że umowy pożyczki nie było, do przekazania pieniędzy nie doszło, wobec czego - jak wywodzi - nie ma obowiązku zwrotu kwoty 100.000 zł.

W sprawie należało pochylić się nad istotą zapisu z dnia 15 marca 2009 r., a w szczególności sformułowaniu "pożyczyłem lub przyjąłem jako zadatek na zakup mieszkania od D. B. sumę 100.000 zł. Jeśli transakcja kupna mieszkania nie dojdzie do skutku ww. sumę zobowiązuję się zwrócić do dnia 15 lipca 2009 r.". i celem takiego uregulowania.

Przede wszystkim słusznie zwrócił Sąd uwagę, na to, że sformułowanie „pożyczyłem lub przyjąłem” zostało użyte w czasie teraźniejszym, w trybie dokonanym, czyli w aspekcie zrealizowanym, zakończonym i jednocześnie w końcowej części umowy pozwany zobowiązał się do zwrotu tejże kwoty 100 000 zł. Nieracjonalne jest zatem, że pozwany osoba z bagażem doświadczeń życiowych zobowiązuje się do zwrotu czegoś, czego nie otrzymała. Uzasadnione było więc przyjęcie przez Sąd, że umieszczenie takiego zapisu nastąpiło, ponieważ kwota i to obiektywnie nie miała rzeczywiście została przekazana.

Znamienne jest, że pozwany nie jest konsekwentny w swoich twierdzeniach. Skoro bowiem twierdzi, że kwota ta nie została przekazana, a pismo stanowiło niejako „podkładkę” do tego, aby powódka przelała pieniądze na konto matki, to nie może jednocześnie twierdzić, że zapis w oświadczeniu jest jedynie „niefortunny”, co wskazywałoby na jego omyłkowe użycie. Po prostu taka była - jak wywodzi pozwany- intencja stron.

Sąd Apelacyjny uznał, że oświadczenie z dnia 15 marca 2009 r. nie stanowiło jedynie pokwitowania, skoro pokwitowanie należy do oświadczeń wiedzy, mających charakter potwierdzenia faktów, niebędących oświadczeniami woli. Istotą pokwitowania jest, że nie kreuje stosunków prawnych lecz jedynie potwierdza fakt zaistnienia faktu, którym jest – co istotne- spełnienie świadczenia przez dłużnika oraz wskazanie długu, na poczet którego świadczenie zostało spełnione. Funkcja pokwitowania jest ułatwienie dłużnikowi spełnienia świadczenia, bowiem dowód na nim spoczywa (tak: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 grudnia 2007 r. o sygn.. akt II PK 95/07, opubl. Lex 465927). W niniejszej sprawie nie możemy mówić o oświadczeniu wiedzy i poddać go weryfikacji w kategoriach prawdy lub fałszu, lecz o oświadczeniu woli o przyjęciu pożyczki przez K. M. od D. B., a więc powódki na sumę 100.000 zł z obowiązkiem zwrotu w terminie do 15 lipca 2009 r. Powyższy zapis jest wystarczający dla przyjęcia, że spełnione zostały przesłanki dla uznania, że strony postępowania zawarły umowę pożyczki zgodnie z art. 720 k.c. Wyjaśnić również należy, że nie termin, ale obowiązek zwrotu przedmiotu pożyczki jest stosowanie do art. 720 § 1 k.c. elementem przedmiotowo istotnym tego rodzaju umowy. Bez tego elementu nie ma umowy pożyczki (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 2000 r., I CKN 1040/98, opubl. Lex). Taki obowiązek po stronie pozwanego w treści pisma z dnia 15 marca 2009 r. został przewidziany.

Nie sposób nie dostrzec labilności pozwanego co do samych okoliczności sporządzenia pisma z dnia 15 marca 2009 r. W początkowej fazie procesu wskazywał, że to nie on pisał ww. oświadczenie (vide: sprzeciw od nakazu zapłaty na

k. 23), twierdził, a dopiero gdy żona zwróciła mu uwagę, że to on pismo pisał, przypomniał sobie, że je sporządził (k. 112). W sprzeciwie od nakazu zapłaty pozwany podał, że umowę sporządziła w imieniu córki mama D. Z. B.. Z kolei w piśmie z dnia 19 lipca 2011 r. pozwany wyjaśniał, że oryginał umowy został zniszczony, ponieważ „ta sprawa nie doszła do skutku, bo Pani B. nie wysłała pieniędzy ze Stanów Zjednoczonych”. Pozostało tylko ksero, a oryginału nie ma (k. 59). W chwili obecnej już nikt nie kwestionuje oryginalności opisywanego dokumentu. Z pisma tego wynika też, że wedle pozwanego D. B. sporządziła umowę przedwstępną, która została zniszczona. Pozwany choć twierdził, że umowa została zniszczona i pozostało jedynie ksero domagał się przedstawienia oryginału, co istotne pożyczki. Wreszcie na rozprawie w dniu 9 listopada 2011 r. pozwany zeznał, że nie był obecny przy sporządzaniu tego oświadczenia, na co pełnomocnik pozwanego (jego żona L.-K. M.) oświadczyła, że przecież to pozwany pisał oświadczenie (k. 112). Wówczas po okazaniu oryginału oświadczenia z dnia 15 marca 2009 r. pozwany zeznał, że to on sporządził treść oświadczenia z dnia 15 marca 2009 r. ze względu na to, żeby zostało przesłane do Ameryki (k. 113).

Zważywszy na zmianę zeznań pozwanego, co do istotnych okoliczności sporządzania oświadczenia, jego zeznania co do podstaw sporządzenia oświadczenia z dnia 15 marca 2009 r. jawią się jako niewiarygodne. Nie sposób więc podzielić też jego dalszych twierdzeń artykułowanych na etapie apelacji, że oświadczenie powyższe zostało sporządzone pod dyktando i wyraźne polecenie matki powódki oraz jego matki (k. 472). O nieracjonalności tego rodzaju stanowiska pozwanego na gruncie niniejszej sprawy świadczy fakt, że to przecież pozwany - po pierwsze oświadczenie o pożyczeniu lub przyjęciu jako zadatek złożył w swoim imieniu co podkreślił użyciem słów „ja K. M. oświadczam” (k. 109), a po wtóre złożył swój podpis na dokumencie, czego oprócz początkowego ogólnego zaprzeczenia jakoby sporządził rzeczony dokument, to na dalszym etapie sprawy nie kwestionował. Nie zapomniał przy tym pozwany w oświadczeniu napisać, że złożył je w obecności J. M. - swojej matki. Zatem nic nie stało na przeszkodzie, aby to pozwany sporządził pismo- przygotował jego projekt jak twierdzi wedle zaleceń matki i Z. B. (1), a jego matka jedynie podpisała oświadczenie, że przyjęła kwotę 100.000 zł tytułem zadatku na poczet sprzedaży mieszkania. Nawet przy przyjęciu, że nie mogła pisać matka pozwanego nie oznacza, że nie mogła się podpisać- czym innym jest napisanie dokumentu, a czym innym jego podpisanie. Nie można przy tym uznać, że J. M. miała problemy uniemożliwiające jej złożenie tylko podpisu w dniu 15 marca 2009 r., skoro w dniu 22 kwietnia 2009 r. pomimo artykułowanych przez nią trudności w tymże piśmie, sporządziła własnoręcznie pismo o treści dłuższej aniżeli z dnia 15 marca 2009 r. (k.70). Nie sposób uznać za wiarygodne tych zeznań pozwanego (k. 446). Tym bardziej, że w zeznaniach mówi o tym, że napisał pismo pod dyktando swojej mamy, a w treści apelacji podniósł, że podyktowała mu je Z. B. (1), a więc matka powódki (k. 474). Zeznania pozwanego w są więc zmienne i już tylko przez to niewiarygodne.

O tym zaś, że pozwany otrzymał kwotę 100.000 zł świadczy zatem wprost zapis z treści oświadczenia z dnia 15 marca 2009 r., który on sam napisał i podpisał pozwany.

Wbrew twierdzeniu pozwanego, nie musiał on mieć upoważnienia do działania w sprawie sprzedaży mieszkania matki, bowiem oświadczenie powyższe stanowi w istocie umowę pożyczki, a nie przedwstępną umowę kupna-sprzedaży, skoro nie ma w ww. umowie nie ma istotnych postanowień umowy przyrzeczonej, czego wymaga dyspozycja art. 389 § 1 k.c.

Sąd Okręgowy celnie wyjaśnił też, że powódka miała z matką bardzo dobre relacje, wspierały się finansowo, a więc rzeczywistej potrzeby dokumentowania dla powódki otrzymania kwoty 100.000 zł bez jej faktycznego otrzymania nie było (k. 463), a twierdzenia pozwanego jawią się jako niewiarygodne zarówno życiowo, jak i w świetle ustalonych w sprawie faktów. Natomiast to, że intencja była inna wskazuje choćby fakt, że pozwany nie starał się w żaden sposób zabezpieczyć swoich interesów. Przy założeniu, że faktycznie kwota wskazana nie została pozwanemu przekazana niewiarygodne jest by on sam w takiej sytuacji nie sporządził z matką powódki Z. B. (1), obecną przy składaniu oświadczenia, choćby drugiego pisma, w którym to zobowiązałyby się ona do spłaty pozwanemu kwoty w takiej samej wysokości. Dokumentem takim niewątpliwie winien dysponować pozwany dla zabezpieczenia z kolei swoich interesów.

Wreszcie nie można przyjąć, jak oczekuje tego pozwany formułując zarzut błędu w ustaleniach faktycznych poprzez przyjęcie, że strony łączyła umowa pożyczki (zarzut w pkt 3), że z pisma z dnia 15 marca 2009 r. wynika, że

kwota 100.000 zł „mogła stanowić” zadatek na zakup mieszkania. Z tej okoliczności wywodzi pozwany, że skoro nie doszło do transakcji z winy powódki, to pozwany mógłby wedle art. 394 § 1 k.c. zadatek zachować. Po pierwsze już sam sposób sformułowania ww. zarzutu wskazuje, że sam pozwany uważa, że o zadatku nie ma mowy, skoro bezwzględnych twierdzeń o tym, że w badanym dokumencie jest mowa o zadatku sam nie formułuje, posługując się formą ewentualnych możliwości „kwota 100.000 zł mogłaby stanowić zadatek”, pozwany „mógłby zadatek zachować”. Podstaw zatem do twierdzeń, że kwota 100.000 zł stanowi zadatek i pozwany nie na obowiązku jej zwrotu nie ma.

Po wtóre, zwrócić należy uwagę, że zadatek musi być przekazany i to przy zawarciu umowy – niewątpliwie zaś umowa przedwstępna kupna sprzedaży nieruchomości w niniejszej sprawie nie była zawarta. Zgodnie bowiem z art. 394 § 1 k.p.c. w braku odmiennego zastrzeżenia umownego albo zwyczaju zadatek dany przy zawarciu umowy ma to znaczenie, że w razie niewykonania umowy przez jedną ze stron druga strona może bez wyznaczenia terminu dodatkowego od umowy odstąpić i otrzymany zadatek zachować, a jeżeli sama go dała, może żądać sumy dwukrotnie wyższej. W razie rozwiązania umowy zadatek powinien być zwrócony, a obowiązek zapłaty sumy dwukrotnie wyższej odpada. To samo dotyczy wypadku, gdy niewykonanie umowy nastąpiło wskutek okoliczności, za które żadna ze stron nie ponosi odpowiedzialności albo za które ponoszą odpowiedzialność obie strony (§ 3). Z powyższej regulacji wynika nadto, że nie ma prostego przełożenia pomiędzy tym, że to powódka zrezygnowała z zawarcia umowy kupna mieszkania matki pozwanego, a brakiem obowiązku zwrotu kwoty 100.000 zł. Pozwany nie twierdził przecież, że ww. kwotę zachował jako, że od umowy odstąpił.

Stanowisko, a raczej oczekiwanie pozwanego wyrażone w zarzutach (pkt 3), że w sprawie „można by” przyjąć, iż w piśmie z dnia 15 marca 2009 r. jest mowa o zadatku, jest wadliwe u samej podstawy: skoro pozwany utrzymuje, że kwoty 100.000 zł nie otrzymał, nie może jednocześnie twierdzić, że kwota ta mogła stanowić zadatek. Zresztą w uzasadnieniu apelacji tak twierdzi niejako „z ostrożności procesowej”(k. 474). Jeśli tak natomiast twierdzi, potwierdza jedynie, że kwotę 100.000 zł faktycznie otrzymał, co z kolei samoistnie niweczy jego twierdzenia o nieotrzymaniu ww. sumy. Wówczas do rozwiązania pozostaje, czy kwota powyższa została przekazana tytułem zadatku, czy też tytułem umowy pożyczki.

Wadliwie argumentuje pozwany, że z treści pisma z dnia 15 marca 2009 r. wynika, że kwota 100.000 zł została dana tytułem zadatku, co pośrednio miała przyznać powódka w uzasadnieniu pozwu. Tymczasem powódka w pozwie mówi o zadatku, ale jedynie w kontekście powoływania zapisu oświadczenia z dnia 15 marca 2009 r. Nadto nawet powódka mogła mieć pewne problemy w ujęciu w ramy podstaw prawnych żądania, skoro zapis oświadczenia sam wspomina o zadatku, a powódka wykształcenia prawniczego nie ma i pozew składała w imieniu własnym. W pozwie podała też, że pozwany ma zapłacić jej pożyczkę. Niemniej jednak ostatecznie powódka podała, że domaga się zwrotu pożyczki, a sam pozwany w piśmie z dnia 19 lipca 2001 r. (k. 59) domaga się, aby powódka „przedstawiła oryginał pożyczki” - wówczas twierdził, że oryginał dokumentu został zniszczony, co okazało się twierdzeniem nieprawdziwym. To zaś, że umowa stanowiła umowę pożyczki wskazuje, że pozwany zobowiązał się zwrócić otrzymaną sumę jeżeli nie dojdzie do transakcji kupna nieruchomości. Nie różnicuje więc sytuacji w jakich każda ze stron będzie miała prawo do zwrotu kwoty otrzymanej przez K. M.. W przypadku zadatku pozwany nie miałby obowiązku zwracać zadatku, jeżeli od umowy odstąpiłby, na skutek jej niezawarcia z winy powódki. Tymczasem treść oświadczenia takiego uprawnienia pozwanemu nie przyznawał.

Sąd Okręgowy słusznie przyjął, że pozwany kwotę 100.000 zł otrzymał, skoro w treści pisma z dnia 15 marca 2009 r. wprost wskazał, że „pożyczył lub przyjął (...) sumę 100.000 zł”, a więc doszło do faktycznego przesunięcia majątkowego na jego rzecz, zobowiązał się do jej zwrotu i nie przeprowadził skutecznie dowodów na okoliczność przeciwną. Oparł się jedynie na swoich twierdzeniach co do kontekstu sporządzenia oświadczenia, którym skutecznie Sąd Okręgowy odmówił wiarygodności. Nie można przyjąć, że pozwany pracujący za granicą nie zna znaczenia używanych wyrazów w treści dokumentu. W każdym razie pozwany nie wskazywał jakoby jest nieporadny.

Niewiarygodne są twierdzenia pozwanego, że nie doszło do przekazania pieniędzy, bowiem powódka nie żądała ich zwrotu, pomimo tego, że była na pogrzebie matki (matka zmarła 25 lipca 2009 r.). Po pierwsze powódka zeznała, że w czasie gdy przebywała na pogrzebie wspomniała pozwanemu o pieniądzach, ale wówczas „nie miała głowy” aby się

tym zająć. Nie wymaga szerszego uzasadnienia, że powódka musiała przeżyć śmierć matki, skoro była z nią związana i w bliskich stosunkach i usprawiedliwione jest, że wówczas nie domagała się bezwzględnie zwrotu kwoty 100.000 zł.

Nie uszło uwadze Sądu, że wobec twierdzeń pozwanego, że kwoty 100.000 zł nie otrzymał, to jemu powinno zależeć na tym, aby odzyskać dokument z dnia 15 marca 2009 r. i to on winien domagać się jego zwrotu, wyjaśnienia powyższego zapisu w oświadczeniu, tym bardziej, że zmarła Z. B. (1). Skoro nie czynił żadnych kroków w kierunku wytłumaczenia sytuacji związanej z napisaniem oświadczenia o treści, z której wynika, że otrzymał znaczną sumę pieniędzy, jego twierdzenia o nieotrzymaniu sumy 100.000 zł są niewiarygodne. Znamienne jest przy tym, że przy przyjęciu wersji prezentowanej przez pozwanego o fikcyjnym napisaniu oświadczenia o otrzymaniu kwoty 100.000 zł dla uzyskania tej kwoty od powódki ze Stanów, to pozwany winien domagać się zwrotu ww. dokumentu w sytuacji, gdy nie otrzymał pieniędzy. Takie zachowanie było w jego interesie zważywszy na treść oświadczenia. Tym bardziej, że jak zeznała żona pozwanego matka powódki przestała przychodzić do matki pozwanego w czerwcu 2009 r., a więc już wówczas- gdy jak twierdzi nie otrzymał pieniędzy od powódki ze Stanów, powinien żądać zwrotu oświadczenia. Tymczasem zarzuca się powódce, że nie zapytała się o 100.000 zł (k. 442), a sam nie próbował wyjaśnić tej sytuacji. Co więcej, to pozwany nie reagował na pisemne wezwania do zapłaty kierowane do niego przez powódkę. Zgodne z zasadami doświadczenia życiowego jest, że w przypadku kierowania oczywiście niesłusznych żądań, osoba która czuje się pokrzywdzona próbuje wyjaśnić sytuację, tym bardziej, że w sprawie nie chodzi przecież o małą kwotę. Brak takiej aktywności pozwanego jedynie potwierdza, że w istocie unikał tego tematu, a na co wskazują jego twierdzenia w początkowej fazie postępowania sądowego, kwestionował istnienie dokumentu, zaprzeczał, iż go sporządził, przedstawiał spreczne wersje zdarzeń.

Podobnie przyjęta linia obrony pozwanego co do tego, że gdyby otrzymał kwotę 100.000 zł nie pożyczalby 30 kwietnia 2009 r. kolejnych pieniędzy nie jest przekonująca. Choć sytuacja majątkowa pozwanego nie została przedstawiona w sposób szczegółowy, to z treści jego zeznań wynika, że matka powódki pożyczala jemu (i nie tylko) różne kwoty, a więc o dobrej sytuacji nie może być mowy. Zwrócić również należy uwagę, że w tym okresie pozwany zawierał związek małżeński i niewykluczone jest, że większa suma pieniędzy była mu potrzebna w związku z weselem i zakładaniem nowej rodziny. To, że sam pozwany kwoty nie spożytkował nie świadczy też o tym, iż nie mógł przekazać pieniędzy osobom trzecim np. dzieciom jego żony- wówczas partnerki życiowej czy też przeznaczyć ją na inne, nieujawnione obecnie cele. W takiej sytuacji uzasadnione jest, że pozwany nie posiada tychże środków na spłatę zadłużenia, w związku z czym prowadzona jest egzekucja komornicza z nieruchomości. Pozwany zresztą wyjaśniał, że zarabia w Niemczech około 4 000 zł, wydawałoby się, że z kwoty tej powinien spłacić zaległości czynszowe. Jednak tego nie czyni. To, że pozwany nie spłaca zobowiązań nie oznacza jednak tego, że kwoty 100.000 zł nie otrzymał, a w każdym razie związku przyczynowo- skutkowego pomiędzy przymusowym egzekwowaniem długu od pozwanego a przekazaniem kwoty 100.000 zł nie ma. Dlatego też wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z pisma Komornika Sądowego z dnia 11 października 2013 r. na okoliczność, że mieszkanie w S. na ul. (...) zostało wystawione na opis i oszacowanie w celu wykazania, że pozwy nie ma środków finansowych na spłatę jego zadłużenia podlegał oddaleniu na podstawie art. 227 k.p.c. Przeprowadzenie tego dowodu niczego istotnego do sprawy wnieść nie mogło.

Okoliczność, że matka pozwanego miała zamiar sprzedaży mieszkania i to dla powódki- zresztą to wynika z treści oświadczenia - nie była kwestionowana w sprawie, ale tu nie o to chodzi. Nie można wykluczyć, że pieniądze miały nawet pokryć cenę nabycia - po prostu pozwany nie musiałby wówczas pieniędzy zwracać i zastałyby one zaliczone na poczet ceny kupna nieruchomości. Niemniej jednak do sprzedaży nie doszło, a pozwany zobowiązał się wprost w złożonym oświadczeniu woli w takiej sytuacji sumę 100.000 zł zwrócić.

W ocenie Sądu Apelacyjnego pozwany nie zdołał wykazać, że kwota nie została mu przekazana, a majątność Z. B. (2) nie nasuwa wątpliwości tej natury, że nie było jej stać na przekazanie tej kwoty pozwanemu, co stara się dowieść skarżący. Sąd Apelacyjny dopuścił dowód wskazywany jeszcze na etapie postępowania przed Sądem Okręgowym w postaci wniosku D. B. z dnia 7 stycznia 2011 r. o zwolnienie od kosztów sądowych, z którego wynika, że spłaciła zobowiązanie matki w wysokości 50.672 zł (k. 179), jednakże nie może on stanowić podstawy do przyjęcia, że matka powódki w dniu 15 marca 2009 r. nie miała środków na przekazanie kwoty 100.000 zł. Wynika z niego, że matka zobowiązanie miała, niemniej jednak jednocześnie z potwierdzeń przelewów dołączonych do odpowiedzi na apelację (k. 492-494),

dopuszczonych przez Sąd Apelacyjny jako dowody w sprawie na podstawie art. 381 k.p.c. wynika, że matka powódki pożyczła pieniądze innym osobom. Potwierdza takie zachowanie Z. B. (1) to, że dysponowała środkami pieniężnymi i to w nadwyżce, pomimo obiektywnie niewysokiej emerytury. Nie sposób uznać, że utrzymywała się z emerytury i jeszcze pożyczła sumy 13.200 zł. Nie można zatem wykluczyć, że posiadała oszczędności, sama powódka zeznała, że przesyłała matce pieniądze ze Stanów. Sam pozwany oraz jego żona zeznali, że matka powódki jeszcze w dniu 30 kwietnia 2009 r. pożyczyła im pieniądze. Potwierdzenie pożyczek na kwoty 4000 zł, 25.000 zł znajduje się na k. 73-76. Zresztą Z. B. (1) chyba z zasady chętnie pożyczala pieniądze lub też w inny sposób wspomagała znajomych - dowodem na to jest przewłaszczenie własnego mieszkania na zabezpieczenie pożyczki dla znajomej. Nie można więc mówić, że Z. B. (1) pieniędzy nie miała, jak stara się to wykazać pozwany, twierdząc, że utrzymywała się z emerytury. Sąd Okręgowy prawidłowo więc przyjął i uzasadnił w oparciu o całokształt okoliczności występujących w sprawie, że matka pozwanej miała środki pieniężne, nie była uboga i przekazała kwotę 100.000 zł pozwanemu w dniu 15 marca 2013 r. a tym samym błędu w ustaleniach faktycznych (zarzut pkt 2) Sąd Apelacyjny nie dostrzega.

Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu Okręgowego, że strony postępowania zawarły umowę pożyczki, czego dowodem jest przede wszystkim dokument prywatny w postaci pisma z dnia 15 marca 2009 r. pn. „oświadczenie”. Jako, że pozwany nie zdołał wykazać, że suma 100.000 zł została przekazana tytułem zadatku, który mógł zatrzymać, nie wykazał jakoby kwoty 100.000 zł nie otrzymał od powódki tytułem umowy pożyczki udzielonej przez powódkę w dniu 15 marca 2013 r. do czego obligowała go treść art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c., jak też nie zdyskredytował dowodów w postaci dokumentów, jak też samych zeznań pozwanego i jego żony wskazujących na to, że matka powódki pożyczła pieniądze osobom trzecim, w związku z czym można wyprowadzić w oparciu o domniemanie faktyczne zgodnie z art. 231 k.p.c., że dysponowała gotówką w wysokości 100.000 zł w dniu 15 marca 2009 r., tym samym podstaw do weryfikacji orzeczenia Sądu Okręgowego nie było. Pozwany nawet nie twierdził, że kwotę pożyczki 100.000 zł zwrócił powódce. Sąd Apelacyjny dzieląc ustalenia faktyczne poczynione w sprawie przez Sąd I instancji w całości podziela też dokonaną przez ten Sąd kwalifikację prawną, w tym dotyczącą potwierdzenia umowy przez powódkę. Przy ocenie charakteru stosunków łączących strony należy też pamiętać o tym, że przedmiot pożyczki może być wydany także przez osobę trzecią, konieczne jest jedynie uczynienie tego z obciążeniem majątku pożyczkodawcy (instytucja przekazu). Art. 356 k.c., a zwłaszcza § 2 k.c., który odnosi się do pożyczek pieniężnych przechodzi do porządku nad kwestią podstawy prawnej świadczeń przez osobę trzecią. Wykonanie pożyczki nie musi nastąpić przez „osobiste świadczenie”. O wykonaniu pożyczki można mówić, gdy pożyczkobiorca uzyskał własność przedmiotu pożyczki.

W tej sprawie pozwany mógł przeto przyjąć pieniądze od matki powódki nawet gdyby nie posiadała ona stosownego pełnomocnictwa. Z poczynionych w sprawie ustaleń wynika nadto, że powódka jest jedynym spadkobiercą Z. B. (1), stąd mogłaby dochodzić zapłaty kwoty będącej przedmiotem sporu jako wierzytelności wchodzącej w skład spadku.

Reasumując: Sąd Apelacyjny wszystkie zarzuty apelacji pozwanego ocenił je jako chybione. Sąd Okręgowy na podstawie dowodów, które w sprawie przeprowadził i w sposób odpowiedni ocenił, ustalił wiarygodny stan faktyczny sprawy, który to podciągnął pod właściwe przepisy prawa materialnego. W pisemnym uzasadnieniu Sąd podał szerokiej ocenie zgromadzone dowody z dokumentów oraz dowody osobowe, a ocena ta jest logiczna, oparta na zasadach doświadczenia życiowego i odpowiada wymogom art. 233§ 1 k.p.c. Ocena wiarygodności pozwanego, z uzupełnieniami i uwagami poczynionymi powyżej przez Sąd II instancji, uzasadnia wniosek, że nie jest on w ustalonym stanie faktycznym sprawą osobą wiarygodną. Pozwany nawet na etapie apelacji (która zresztą w zakresie zarzutów stanowi powielenie pierwszej apelacji złożonej w sprawie, bez rozbudowania ich argumentacji) nie przedstawia żadnej szerszej, dodatkowej argumentacji dla potwierdzenia swojej wersji zdarzeń, sprzecznej z treścią dowodu z dokumentu, który to sam sporządził.

Z opisanych wyżej względów, apelacja pozwanego podlegała jako nieuzasadniona podlegała oddaleniu, na podstawie art. 385 k.p.c., o czym orzeczono w punkcie I sentencji.

O kosztach postępowania apelacyjnego, tożsamy z kosztami zastępstwa procesowego powódki w tym postępowaniu, rozstrzygnięto w punkcie II wyroku na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 98 § 1 i 3 k.p.c. i art. 99 k.p.c., ustalając wysokość wynagrodzenia jej pełnomocnika, w oparciu o § 6 pkt 5 w zw. z § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra

Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. z 2013 r., poz.461 j.t.).

Mirosława Gołuńska Agnieszka Sołtyka Wiesława Kaźmierska